

Barbara H. Rosenwein, *Anger. The Conflicted History of an Emotion*, Yale University Press, New Haven–London 2020, ss. 224

Barbara Rosenwein jest amerykańską badaczką specjalizującą się w historii emocji. Łącząc warsztat historyka z ustaleniami nowoczesnej psychologii i kognitywistyki, w 2006 r. wydała książkę poświęconą „wspólnotom emocjonalnym” (rozumianym jako „opierające się na wspólnym pojmowaniu całych konstelacji emocji”, z zastrzeżeniem, że mogą to być również wspólnoty literackie, *textual communities*) we wczesnym średniowieczu, zaś zawarte tam ustalenia i koncepcje, jak się wydaje, podtrzymuje w niemal niezmienionej postaci do dzisiaj. Zarówno podejście do spojrzenia na emocje poprzez koncepcję wspólnoty, polemika z tezami Williama Reddy’ego (np. z „reżimem i azylem emocjonalnym” w historii), jak i ustalenia braci Stearnsów w dziedzinie psychologii wypełniają karty najnowszej publikacji Rosenwein poświęconej gniewowi.

Recenzowana książka składa się z trzech części, które dzielą się na rozdziały — tych z kolei jest w sumie dwanaście, nie licząc wstępu oraz podsumowania. Kolejne części zostały zatytułowane: „Gniew odrzucony (niemal) całkowicie” (s. 7–70), „Gniew jako występki, ale również (niekiedy) jako cnota” (s. 71–127) oraz „Naturalny gniew” (s. 128–192). Całości dzieła dopełniają: kilkanaście ilustracji, jeden diagram, wskazówki bibliograficzne do każdego rozdziału, krótka nota do czytelnika oraz rozbudowany indeks nazw własnych.

We wstępie autorka wskazała cele oraz skrótowo nakreśliła metodologię swojej pracy. Wychodząc od przykładu pierwszego zachodnioeuropejskiego źródła literackiego, czyli *Iliady*, Rosenwein przywołuje „gniew Achilla”, aby zaznaczyć problem emocji — a w szczególności gniewu — w kontekście historycznym. Zauważa, słusznie zresztą, że choć gniew owego greckiego herosa sam w sobie jest interesujący badawczo, to jednak zdecydowanie różni się od dzisiejszego rozumienia tejże emocji, która jest „wytworem historii”. Tym samym uzasadnia badanie wszelkich przejawów i postrzegania gniewu na przestrzeni dziejów, co — zdaniem autorki — ma na celu „spojrzenie z nowej perspektywy na dzisiejsze społeczeństwo i epokę”. Jednocześnie Rosenwein polemizuje z teorią, według której gniew jako emocja miałaby być cechą immanentną człowieka, zawartą w jego DNA, wskazując raczej na swój własny, wspomniany wcześniej koncept „wspólnoty emocjonalnej”, który uznaje za bardziej odpowiadający rzeczywistości funkcjonowania emocji (a przynajmniej gniewu) w świecie człowieka. Aby lepiej zobrazować swoją myśl, poza diagramem Venna przedstawiającym różne nachodzące na siebie wspólnoty, posiłkuje się przykładem ze swojego dzieciństwa — jej „wyładowywaniem gniewu” na swojej lalce (s. 1–3). Należy przy tym zaznaczyć, że autorka wzbrania się od podania jakiejś definicji badanej przez siebie emocji, skupiając się na obserwowaniu zasygnalizowanych wspólnot emocjonalnych — poprzez przedstawienie nie tylko myśli i teorii o gniewie, lecz również gniewnych zachowań w życiu codziennym (s. 5).

W pierwszej części, „Gniew odrzucony (niemal) całkowicie”, Rosenwein skupia swoją uwagę na myśli buddyjskiej, przywołując historię Buddy oraz jego słowa o „porzuceniu gniewu”, które w sposób kompleksowy przedstawia w pierwszym rozdziale. Niemniej nie porzestaje na przedstawieniu i wyjaśnieniu głównych założeń buddyzmu oraz funkcjonowania jego myśli na przestrzeni dziejów, lecz przywołuje również nowoczesne metody terapii opar-

tej na buddyzmie oraz poradniki Thich Nhat Hanha jako skutecznego sposobu radzenia sobie z gniewem (s. 14–18).

Drugi rozdział dotyczy szkoły filozoficznej stoików; znowu czołowe postaci związane z myślą stoicką — i krótkie przedstawienie teje — są jedynie punktem wyjścia do refleksji nad jej wpływem na życie współczesnych. I tak obok myśli Seneki, antycznej teorii charakterów czy twórczości Cyserona pojawiają się ustalenia Nancy Stein z zakresu psychologii kognitywnej w kontekście pewnych automatyzmów ludzkich odruchów związanych z emocjami (s. 26). Autorka słusznie zauważa, że wartościowanie gniewu bywa różne również w kontekście jednej osoby. Za przykład podaje interpretację *Medei* pióra Seneki w konfrontacji z jego pozostałymi dziełami. Natomiast niezrozumiałe i nietrafione, a z całą pewnością anachroniczne jest jednak przywołanie „emocjonalnego” reżimu hitlerowskiego w kontekście „niewyobrażającego sobie” czegoś takiego Seneki (s. 27). Podkreślając pewną ciągłość myśli stoickiej wśród chrześcijańskich elit późnego cesarstwa, Rosenwein przywołuje różnice między buddyzmem, który prowadził ku „porzuceniu gniewu”, a stoicyzmem przejętym przez chrześcijan wczesnego średniowiecza (m.in. przez Grzegorza z Tours czy Marcina z Dumio), który wzywał do „zniszczenia gniewu całkowicie”. W kolejnym rozdziale autorka rozpatruje późniejszą recepcję stoicyzmu wśród wczesnonowożytnych intelektualistów. Stawiając pytanie dotyczące powiązania przemocy z gniewem (s. 33), rozważa podejścia do tej emocji myślicieli takich jak Kartezjusz, Justus Lipsius czy Johann Weyer. Dochodzi do konkluzji, że ówczesne teorie dotyczące „przewycięzania gniewu” można łączyć z dzisiejszymi teoriami terapeutycznymi (jak np. PMR), tezę taką Rosenwein uzasadnia, przywołując myśli Marty Nussbaum (s. 42–44). Autorka dochodzi również do wniosku, dzięki filologiczno-komputerowej analizie źródeł, że ów neostoicyzm miał niewielki wpływ na „ograniczenie przemocy i gniewu” w swojej epoce, wręcz przeciwnie, w latach 1430–1700, a w szczególności 1640–1680, w angielskich książkach zwiększa się używanie terminów takich, jak „przemoc” czy „gniew”. Należy jednak podkreślić, że te efekty badań wydają się dosyć wątpliwe — wyliczenia poczynione przez autorkę za pomocą wyszukiwarki internetowej wydają się nieprecyzyjne (nie bierze ona chociażby pod uwagę innych wariantów/synonimów interesujących ją terminów, niejasna jest też przyjęta przez Rosenwein metodologia, wreszcie największe zastrzeżenia budzi wykorzystywanie jedynie źródeł dostępnych w Internecie), niemniej z pewnością otwierają one pole do dyskusji.

Przedostatni rozdział pierwszej części zatytułowany „Peacable Kingdoms” został poświęcony środowiskom, grupom społecznym, które w zasadzie nie powinny znać gniewu ani stosować przemocy. Autorka poddaje tutaj analizie m.in. wizję mnicha Barontusa i zawarty tam opis „rozniewanego” na demony św. Piotra, jak również antropologiczny materiał dotyczący plemion aborygeńskich oraz eskimoskich (Semai i Utku, s. 50–53). Jak podkreśla, starając się odpowiedzieć na wcześniej postawione pytanie o związki przemocy i gniewu, nie zawsze te dwa pojęcia idą ze sobą w parze, obrazuje tę myśl kolejnymi przykładami: opisem Auschwitz Primo Leviego oraz narracją o obozie przymusowej pracy w Kołymie pióra Warłama Szalamowa (s. 55). W obu tych przypadkach, zdaniem badaczki, przemoc była pozbawiona gniewu. W kontekście tych rozważań niezrozumiałe wydaje się dla mnie zestawienie obecnie urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych z okrucieństwem reżimów totalitarnych; działania Trumpa autorka często stara się w swojej pracy analizować (np. s. 57, 63, 180). W ostatnim rozdziale zastanawia się, dlaczego współcześni tak często łączą przemoc

z gniewem; badaczka skupia się na gestach i słowach wyrażających i obrazujących gniew. W tym celu sięga po kategorię emotywową Williama Reddy'ego, aby przyrzeć się bliżej instytucjom sądów miejskich w średniowiecznej i wczesnonowożytnej Anglii. Wyniki jej analizy pozostają jednak mgliste, gdyż, jak stwierdza, wyrok zależał przede wszystkim od przynależności danego sędziego do konkretnej wspólnoty emocjonalnej: o ile często czyn popełniony „w gniewie” przechylał szalę winy, to niekiedy zdarzały się przypadki, gdy ów gniew był raczej okolicznością łagodzącą przy wydawaniu wyroku (s. 64). W tej części książki autorka zauważa również pewną współczesną tendencję do tłumienia wyrażania gniewu, zarówno wśród polityków, jak i w odniesieniu do pewnych stereotypów (np. „gniewnej czarnoskórej kobiety”, s. 67–70), co jest powodowane przez swego rodzaju „reżim emocjonalny” przypisywany niektórym zawodom (jak np. hostessy). Tutaj też zostało poruszone zagadnienie związków emocji i płci; analiza ta mogłaby być pełniejsza, gdyby autorka (wytrawna wszak badaczka średniowiecza) wykorzystała źródła takie, jak np. *Liber manualis* Dhuody.

W drugiej części monografii Rosenwein szerzej analizuje wcześniej jedynie zarysowaną kwestię wartościowania emocji gniewu na przestrzeni wieków. W kolejnych rozdziałach przywołuje myśl klasyków filozofii, takich jak Arystoteles, św. Tomasz czy św. Augustyn. Rozpatruje m.in. teorie dotyczące „usprawiedliwionego” gniewu, jak również „czasu właściwego na gniew”, przy czym słusznie zauważa dystynkcję, nie tylko w myśli, lecz także w praktyce społecznej, między gniewem Boga a gniewem człowieka (s. 86–90). Podkreśla jednocześnie, że istniały pewne wyjątki, w których gniew — choć generalnie uważany za swego rodzaju występki, niekiedy przyjmował funkcję cnoty, np. podczas prośby o boską interwencję (s. 95). Ponadto badaczka poddała analizie pisma Ojców Kościoła (jak choćby Tertuliana) oraz koncepcje doktryny dotyczącej grzechów głównych (s. 88). W polu jej zainteresowań znalazła się również myśl Jana Jakuba Rousseau, Davida Hume'a i Edmund Burke'a. Warto wskazać tu na interesujące obserwacje dotyczące rewolucji francuskiej i późniejszego rozumienia „gniewu” jako głównej emocji tego okresu. Jak zauważa autorka, wśród konserwatywnych elit angielskich piszących o rewolucji doszło do pewnego podziału słów opisujących wyrażanie emocji gniewu na te „dobre” (*indignation*), dotyczące przeciwników rewolucji, oraz „złe” (*rage, fury*), związane z kolei z rewolucjonistami (s. 108). Autorka zauważa wzrastającą częstotliwość występowania słowa „gniew” w angielskich dziełach z XV–XVIII w., a zarazem podkreśla podobną tendencję wzrostową użycia podobnych terminów w okresie rewolucji w samej Francji. Owe wyliczenia (s. 106) wydają się jednak obarczone podobnymi wadami, jak te wskazane wyżej. Wydaje się również, że badaczka we wstępie książki nie chciała przyjąć jakiegś określonej definicji gniewu, ponieważ traktuje ten termin bardzo szeroko, włącza w jego zakres znaczeniowy także złość oraz poczucie urazy do kogoś (*resentment*). To z kolei rodzi u czytelnika czasem pewne wątpliwości, czy autorka, pisząc o gniewie, nie pisze tak naprawdę o złości (np. s. 109).

Wypada zgodzić się z konstatacją zamykającą ostatni rozdział drugiej części książki, że próby zrozumienia emocji gniewu przy pomocy kategorii moralnych (gniew jako cnota bądź występki), nie pozwalają na tak pełne spektrum poznania, jak dzięki metodom i narzędziom psychologii (s. 123). Temu zagadnieniu właśnie została poświęcona ostatnia część omawianej książki. Wychodząc od teorii charakterów Galena, Rosenwein szkicuje początki psychologii w XIX w. i na końcu przedstawia najważniejsze nurty obecnej dyskusji wśród specjalistów tej dyscypliny. Przywołuje tezę umiejscawiającą źródło negatywnych emocji w ciele

migdałowatym mózgu (s. 136), następnie przedstawia trzy perspektywy rozumienia nie tylko gniewu, lecz emocji w ogóle: przez konstruktywistów (uważających emocje za konstrukt, którego można się odućzyć), zwolenników teorii „podstawowych emocji” (*basic emotions*; szkoła wywodząca się od Karola Darwina, wyróżniająca kilka zasadniczych emocji, które miałyby być niezienne na przestrzeni dziejów) oraz tzw. enaktywistów, których charakteryzuje całościowe podejście do ciała człowieka poprzez system RAGE (s. 136–150). Autorka jednocześnie odnosi wszystkie trzy szkoły do konkretnych metod terapii gniewu: konstruktywiści zachęcaliby do poznania różnych podejść do radzenia sobie z gniewem, druga perspektywa nakłaniałaby do doszukiwania się dobrych emocji na zdjęciach przedstawiających rozgniewane twarze, enaktywiści stosowaliby zaś różnego rodzaju środki farmakologiczne i chemiczne. Na swój sposób Rosenwein zarówno poprzez układ książki, jak i jej treść wpisuje się w tę pierwszą grupę, choć nie przyznaje tego wprost, skupiwszy się na wyodrębnianiu wspólnot emocjonalnych i zarysowywaniu interakcji między nimi. Tym samym słusznie zauważa różnice między gniewem „laboratoryjnym” a „ulicznym” (s. 152); interesujące wydają się także obserwacje dotyczące gniewu jako siły napędowej różnorodnych lewicowych ruchów politycznych i społecznych (s. 182–185). Warto przy tym podkreślić, że autorka w sposób nieszablonowy odwołuje się w swych wywodach do wytworów kultury współczesnej (także tzw. popularnej), w tym m.in. do słynnego filmu *Pulp fiction*, gdy analizuje nacechowanie słów i terminów funkcjonujących w dzisiejszym świecie (s. 157–165). Wypada też zgodzić się ze słowami zawartymi w konkluzji pracy, że na przestrzeni dziejów istniało „wiele gniewów”, natomiast żeby zrozumieć nasz własny (zarówno „indywidualny” jak i „zbiorowy”), „nie możemy zamykać się w bańce jednej wspólnoty emocjonalnej”.

Choć cele, metody i ustalenia zawarte w książce Rosenwein wydają się trafione i przekonujące, amerykańska badaczka nie ustrzegła się jednak pewnych niekonsekwencji, wskazać też można pewne braki. Poza wyżej już sygnalizowanymi niejasnościami w wywodzie badaczki, chciałbym w tym miejscu sumarycznie wskazać największe moim zdaniem wady i braki recenzowanej publikacji. Wykorzystany materiał źródłowy jest bardzo szeroki, co jest oczywiście uzasadnione dosyć przekrojowym spojrzeniem na sam gniew oraz w zamierzeniu szeroką perspektywą badawczą. Niesie to ze sobą jednak poważne konsekwencje — wielu z poruszonych zagadnień poświęcono zbyt mało uwagi. Ubolewam na przykład nad brakiem szerszej refleksji nad gniewem pojawiającym się w źródłach dotyczących średniowiecznych instytucji prawa, autorka zaledwie zasygnalizowała problem w odniesieniu do sądów średniowiecznej Anglii. Choć zdaję sobie sprawę, że decyzja o wyborze analizowanych źródeł należała oczywiście do autorki, jednak skoro opisuje ona gniew niejako chronologicznie na przestrzeni dziejów, dziwi całkowite pominięcie okresu barbarzyńskiego panowania w Europie. Byłbym ciekawy refleksji Rosenwein nad instytucjami słowiańskiej wróždy czy germańskiej faidy. Autorka z pewnością zna oba pojęcia, a także ustalenia zawarte w przetłumaczonej na język angielski *Barbarzyńskiej Europy* Karola Modzelewskiego, co dziwi tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę zainteresowania badawcze autorki. W każdym zaś razie, gniew bądź jego brak w odniesieniu do wspólnot plemiennych wpisywałby się przecież w koncepcję amerykańskiej badaczki, rzucając więcej światła na zrozumienie tej emocji i jej przedstawianie w źródłach.

Zwróćmy jeszcze uwagę na kolejną zasadniczą niekonsekwencję. Chodzi o stosunek autorki do kategorii długiego trwania, wypracowanej przez szkołę *Annales*. W zakończeniu swej

książki poświęconej wspólnotom emocjonalnym wczesnego średniowiecza Rosenwein wzbra-
niała się przed zastosowaniem tej kategorii badawczej w badaniach nad wyodrębnionymi
przez nią wspólnotami emocjonalnymi. W omawianej tu książce z kolei zdaje się o tym zapo-
minać i *de facto* analizuje problematykę emocji gniewu właśnie w zgodzie z założeniami
longue durée. Często jednak stara się dystansować od tego co pisze, niejako usprawiedliwić
aktualne badania swoją wcześniejszą koncepcją, gdyż bardzo często podkreśla „różnorodność
wynikającą z przynależności do danej wspólnoty”. Często powtarzane zastrzeżenie tego typu
skłania czytelnika do relatywizowania walorów książki jako pracy przekrojowej dziejowo.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewne wydawałoby się marginalne stwierdzenie
Rosenwein, gdy zaznacza ona, że „historia Grzegorza z Tours nie była obiektywna” (s. 31).
Pozostaje postawić w tym miejscu metodologiczne pytanie, czyja historia była w takim razie
„obiektywna”? I czy aby na pewno emocje oraz różnorakie prądy epoki przepełniające treść
źródeł są wyznacznikiem owego „braku obiektywizmu”?

Powyższe uwagi nie mogą jednak przesłonić nadzwyczaj interdyscyplinarnego charak-
teru omawianej monografii. Niewątpliwe zalety wynikające z szerokiego wachlarza analizo-
wanych źródeł, wykorzystania dorobku wielu dyscyplin naukowych i — co najbardziej istot-
ne — prezentowanie czytelnikowi owych ustaleń czy skomplikowanych teorii w sposób
bardzo przystępny, jak również zestawienie pogłębionych badań historycznych nad jedną
emocją zdecydowanie pozwalają określić recenzowaną książkę jako wartościową poznawczo
i naukowo.

Kacper Bylinka
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
ORCID: 0000-0002-0483-5027

Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku: t. I: *Literatura i sztuka*, red. nauk. Sławomir Buryła, Warszawa 2018, ss. 462; t. II: *Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. nauk. Kamil Kijek, Artur Markowski, Konrad Zieliński, Warszawa 2019, ss. 470; t. III: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, red. nauk. Kamil Kijek, Artur Markowski, Konrad Zieliński, Warszawa 2019, ss. 425; t. IV: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. nauk. August Grabski, Warszawa 2019, ss. 671

Czterotomowe wydawnictwo *Pogromy Żydów na ziemiach polskich* trudno przecenić. Już sama objętość tej pracy dowodzi, że pogromy nie były pojedynczymi, nieistotnymi incydentami, lecz przejawami systematycznej przemocy, kierowanej przeciwko żydowskiemu współmieszkańcom. Do napisania artykułów zaproszeni zostali wybitni polscy specjaliści, a także naukowcy z zagranicy — w sumie kilkadziesiąt osób (znanych nazwisk jest zbyt wiele, aby je wszystkie wymieniać). Należy żałować, że tylko w jednym tomie (trzecim) znajdują się informacje, z jakich miast wywodzą się autorzy.